

Historia pewnego medalu cz.24

Data publikacji: 16.09.2012 13:50

Zapraszamy do lektury książki Jacka Stelmacha: Historia Pewnego "Medalu" - Metodą Śledczą "Walecznym Śląsk 1919 ". Kolejne odcinki ukazywać się będą co tydzień w niedzielę wyłącznie na łamach portalu

Rozdział VIII cz.2 ART-ADRES

Po rozmowie z Panią Haliną Szotek odczekałem jakieś trzy godziny i udałem się na Rynek do skoczowskiego „Art-Adresu”. Tam poznałem się z Dorotą Noszką. Pomogła mi ona w wielu kontaktach z różnymi osobami. Za jej pośrednictwem otrzymałem od Haliny Szotek fotokopie zdjęć z 1919 roku oraz ksero fragmentów książek, które wykorzystałem przy pisaniu tej historii.

Dzięki uprzejmości Pani Doroty otrzymałem Kalendarz Skoczowski z 1994 roku, w którym znalazłem opis bitwy pod Skoczowem –pastora Jana Unickiego. Mieszkał on dosyć blisko sztabu Latinika, ale ani słowem w swych opisach nie wspomniał o pobycie tam tak znanej osoby, jaką z całą pewnością był Julian Fałat.

Od Pani Doroty otrzymałem również książkę wydaną z okazji 90 rocznicy bitwy pod Skoczowem o tytule „Trudna droga do Polski 1919-2009. 90 rocznica bitwy pod Skoczowem”. Książkę tę opracowała Pani Halina Szotek. Było to uzupełnienie materiałów zorganizowanej z tej okazji konferencji popularnonaukowej. Rocznicę, rzecz jasna, obchodzono w styczniu 2009 roku. Rzeczą jednak najważniejszą dla mnie był fakt, iż z okazji tej rocznicy wydano medal pamiątkowy przypominający odznakę pamiątkową „Za Obronę Śląska” (tę okrągłą). Jako, że nie posiadałem przy sobie aparatu, nie byłem w stanie wykonać zdjęcia tego medalu na miejscu („stary, głupi, de-bil”). Dostałem jednak jeden egzemplarz gratis od Pani Doroty, co ucieszyło mnie niezmiernie. Zdobycie każdego medalu, czy odznaczenia jest dla kolekcjonera niezwykle miłym doznaniem, jest to duża przyjemność.

Pani Halina Szotek zostawiła dla mnie również adresy osób, które mogły pomóc w moich poszukiwaniach i tak byli to:

- Józef Chmiel –emerytowany ratownik górniczy w Karwinie –zbieracz map, zdjęć, historyk;
- Józef Szymeczek –prezes Kongresu Polaków w Czeskiej Republice;
- Jan Szymik –działacz PZKO, historyk (analiza pkt 36).

Była to pomoc nieoceniona. Otwierała mi ona możliwości śledcze skierowane na stronę czeską. Dzięki uprzejmości Pani Haliny, zapoznałem się także z książką Waławy Milewskiej i Mariana Zientara pt. Sztuka Legionów Polskich i jej twórcy 1914-1918. Szczególną uwagę zwróciłem w niej na dzieła Juliana Fałata. Malarz ten w 1917 roku namalował postać byłego brygadiera (Józefa Piłsudskiego) akwarelami. Był to obraz należący do serii akwarelowych wizerunków wyższych dowódców Legionów, które J. Fałat przygotował na kwietniową wystawę sztuki legionowej w Warszawie. Piłsudski został na obrazie przedstawiony w swobodnej pozie osoby siedzącej przy stole, z ręką na szabli wspartej o ziemię.

W trakcie pobytu na Wołyniu, artysta stworzył obraz pt. „Wołczek. Cmen-tarz, 1916. Pracę artystów na Wołyniu przerwała ofensywa rosyjska generała Brusłowa na Łuck. Fałat podobnie jak Wyczółkowski i Raszka, musiał opuścić front. Zwróciłem na te fakty uwagę nie bez powodu. Fałat jak i inni artyści wykonywali na frontach nowo powstałego państwa bardzo ważną pracę. Praca ta jednak, bez względu na jej rolę, nie miała nic wspólnego z faktyczną bezpośrednią walką z wrogiem. Artyści byli pod ochroną dowódców wojskowych. Ich rola polegała na upowszechnianiu Legionów i żołnierzy polskich. Nie łączyła się jednak z faktyczną walką.

Po powrocie do domu, sprawdzając wiadomości mailowe, dostrzegłem informację od Pani Doroty z Art-Adresu.

(email)

01.10.2010 r.

Wcześniejszy brak czasu na kontynuowanie śledztwa zrekompenso-wałem ponowną wyprawą do skoczowskiego „Art-Adresu” pierwszego dnia października. Ze sobą zabrałem aparat fotograficzny i od razu po przyjeździe wykonałem zdjęcia repliki interesującej mnie odznaki wydanej z okazji 90 rocznicy bitwy pod Skoczowem. Była ona

o tyle ładniejsza od mojej, że była w specjalnej ramce ozdobnej na czerwonym tle.

Zdjęcie nr 106 – Replika okrągłej odznaki pamiątkowej „Walecznym Śląsk 1919”



Źródło: „Art-Adres” Skoczów.

Oryginalnie medal ten powinien mieć wstążkę w kolorze biało-niebieskim, ale i tak super sympatyczna sprawa, że coś takiego powstało. Na numer telefonu Pana Zbyszka Legierskiego, którego tak rekla-mowała Dorota Noszka, wykonałem w pierwszej wolnej chwili telefon. Bardzo miły człowiek. Innych zresztą z reguły nawet nie mam okazji poznać. Takie już moje szczęście! Opowiedziałem mu, czym się zajmuję i co mnie interesuje. Okazało się, że mamy te same zainteresowania, przy czym Zbyszek był osobą świetnie zorientowaną w sprawie wojny czesko-polskiej. Jak się okazało, dysponował medalem pamiątkowym z tej wojny. Sam z własnej inicjatywy zaproponował, że przyśle mi e-maila ze zdjęciem go dotyczącym. Obiecałem sobie, że więcej nie będę gadał z nim przez telefon. Trzeba spotykać się w takich sprawach osobiście, biorąc pod uwagę, że gadaliśmy przez telefon godzinę. A mówią, że to kobiety są „plotkarami”...

(E-mail do Zbyszka Legierskiego)

Zdjęcie nr 107 – Legitymacja upoważniająca Jerzego Chromika do noszenia odznaki „Za Obronę Śląska”



Źródło: ze zbiorów Zbigniewa Legierskiego.

Zdjęcie nr 108 - Odznaka pamiątkowa „Za Obronę Śląska” o podwójnym numerze



Źródło: ze zbiorów Zbigniewa Legierskiego.

Z wcześniejszej rozmowy ze Zbyszkiem wynikało, iż obie rzeczy posiadał z dwóch różnych źródeł. Legitymacja, co zresztą widać wg numeru, nie była dokumentem nadaniowym przedstawionego rewersu odznaki. Tak czy owak, byłem wdzięczny Zbyszkiowi za podrzucenie mi tych zdjęć, bo były one znakomitym śladem historii. A takie warto zbierać, czasami bardziej niż fizycznie istniejące odznaczenia. Nie przeholowałem zanadto?!

CDN...

Komisarz Jacek Stelmach jest komendantem Komisarjatu Policji w Skoczowie i pasjonatem. Kolekcjonuje zabytkowe odznaczenia i odznaki oraz dokumenty, na podstawie których były one nadawane.

Gdy 17 lipca 2010 r. jego kolekcja wzbogaciła się o krzyż „Za obronę Śląska”, nie tylko postanowił zgłębić jego historię, ale i sprawdzić, czy medal, którego stał się właścicielem, jest aby na pewno... oryginalny. Nie dysponując fachowym przygotowaniem do badań historycznych, w swoich poszukiwaniach odwołał się to metod najlepiej sobie znanych, a mianowicie... kryminalistycznych; podjął regularne śledztwo. Zakończyło się one już po roku, przynosząc w rezultacie nie tylko ustalenie „prawdy materialnej”, ale i obszerną, liczącą sobie niemal 250 stron książkę, w której kom. Jacek Stelmach szczegółowo opisał przebieg swoich badań i podzielił się ich wynikami.

Książka, wydana pod koniec 2011 r., nosi tytuł Historia pewnego „medalu” – metodą śledczą. „Walecznym Śląsk 1919” i stanowi absolutny ewenement w dziejach cieszyńskiej literatury regionalnej,

Wszystkie odcinki [\[KLIKNIJ>>>\]](#)